

zostały opisane w wielu opracowaniach, a bohaterkę książki Łabno-Hajduk doceniono jako najważniejszą współpracowniczkę Jerzego Giedroycia, ale chyba dotąd nie powiedziano, jak tytaniczną pracę Zofia Hertz wykonywała w ciągu ponad pół wieku (1947–2000) funkcjonowania pisma oraz Instytutu Literackiego. Ani nie próbowano wprost powiązać jej poświęcenia z tym, czego doświadczyła wcześniej, bo może po prostu nie wypadało tego robić.

Życie na miarę „Kultury” jest książką naukową, w której przedstawia się fakty, nie plotkuje ani nie stawia karkołomnych psychologicznych tez. Autorka prezentuje te fakty dość detalicznie (jak na potrzeby czytelnika-laika trochę aż nazbyt), przedstawiając różne aspekty życia w międzywojennej Polsce, które mogły wpływać na warunki życia dziewczyny wywodzącej się z przechrzczonej rodziny żydowskiej. Jej rodzice szybko się rozeszli, Zofia, *de domo* Neuding, została przy matce, która zmarła, gdy dziewczynka miała zaledwie dwanaście lat i właściwie od tego momentu zmuszona była do tego, by jak najszybciej się usamodzielnic. Bardzo zdolna, rozpoczęła studia prawnicze, ale przerwała je po kilku miesiącach, by pójść do pracy w kancelarii notarialnej, gdzie mimo świetnych predyspozycji nie dane jej było zrobić kariery, bo nie miała wykształcenia i była kobietą. Prawdziwą szansą na samorealizację okazała się dopiero praca w redakcji „Kultury”, w której Zofia Hertz harowała ponad ludzkie siły i której właściwie wszystko oddała, jakby chcąc udowodnić, że na tę szansę zasługuje. Nie wiem, czy to rozpoznanie ma sens, ale raczej nie przeszkadza w pochłanianiu z przyjemnością – także jeśli robi się to po raz kolejny – opowieści o niezwykłym piśmie i niezwykłej redaktorskiej komunie zamieszkałej w Maisons-Laffitte.

miz

Kamila Łabno-Hajduk: *Zofia Hertz. Życie na miarę „Kultury”*. Kolegium Europy Wschodniej, Wrocław-Wojnowice-Paryż 2023, s. 360.

Niebawem minie dwadzieścia pięć lat od zakończenia wydawania „Kultury”, monografia Kamili Łabno-Hajduk jest więc znakomitą okazją, by przypomnieć sobie, jak powstawało to opiniotwórcze pismo i jak ogromne miało znaczenie, zwłaszcza do 1989 roku. Przypomnieć sobie lub dopiero zapoznać się z dziejami miesięcznika i porównać jego proces wydawniczy czy okoliczności powstania „Kultury” z tym, co z mediami dzieje się dzisiaj. Oczywiście losy paryskiego periodyku